

Epidemia odry w Polsce – fakt czy mit?

5 listopada 2018

Media w Polsce i w Europie alarmują: zaczyna się kolejna epidemia odry. Rodziców zaczyna ogarniać panika. Zewsząd słychać nawoływania do szczepień na odrę. Płyną głosy potępienia wobec rodziców, którzy z różnych powodów szczepić nie chcą. Z kolei przeciwnicy szczepionek przytaczają argumenty o szkodliwości szczepionki MMR (odra, świnka, różyczka) i braku wiążących dowodów na jej skuteczność. Twierdzą, że to nie szczepienia pomogły zwalczyć choroby, ale lepsza profilaktyka i poprawa poziomu życia na przestrzeni dekad. Uważają również, że mamy do czynienia ze sztucznie pompowaną nagonką i lobbingiem na ogromną skalę. Czy mamy powody do obaw? Czy ta panika jest słuszna? A może za tą sprawą kryje się jakieś drugie dno? Przyjrzyjmy się temu bliżej...

Jako że ludzie z reguły nie pamiętają wydarzeń sięgających więcej niż dwa lata wstecz, przypomnijmy pewne fakty. Na początku 2015 roku ogłoszono epidemię odry w Walii a potem w Europie, w tym w Polsce, choć w 2015 roku laboratoryjnie potwierdzono tylko jeden przypadek odry. Pozostałe przypadki były tylko podejrzeniami odry, jak się okazało – niesłusznymi. Tylko tego media już nie podały, jednak panika była podobna, a strachu co nie miara. Z kolei kilka lat przed rokiem 2015 mieliśmy prawdziwą mini-epidemię odry, gdzie w samej tylko Polsce stwierdzono oficjalnie tysiące przypadków. Wtedy jednak media milczały. Dlaczego? Czyżby dlatego, że wtedy nie było przeciwników szczepień i nie było potrzeby kręcenia bata na nich?

Czy w Polsce trwa epidemia odry? Zachorowalność, zgony i szczepienia – dane

Jak sytuacja wygląda teraz? W mediach mówi się o 62 przypadkach zachorowań na odrę w Polsce w całym 2017 roku. „Mówi się” (cudzyśłów celowy) o 128 przypadkach zachorowań na odrę w Polsce od stycznia 2018 roku do lipca 2018 roku. Ile z nich to „podejrzenia zachorowań”, a ile to przypadki potwierdzone laboratoryjnie? Czy jest powód do strachu?

Poniższa grafika pokazuje epidemię odry w Polsce – zachorowalność kiedyś (setki tysięcy rocznie) a dziś (62 przypadki w 2017 roku). Na grafice brakuje informacji o tym, że szczepionkę MMR (odra, świnka, różyczka) wprowadzono jako obowiązkową dopiero w 2004 roku, czyli dekady po radykalnym zmniejszeniu nasilenia epidemii odry. Zaś obowiązkową drugą dawkę szczepionki MMR wprowadzono w 2005 roku.[1]

Ciekawa jest zagadkowa zachorowalność na odrę w Polsce w latach 1990. Na poniższym wykresie porównaj dane dzisiejsze (62 przypadki odry w 2017) z danymi z roku 1990 (140 przypadków zachorowań przypadające na 100 000 obywateli). Z prostych wyliczeń matematycznych wynika, że w 1990 roku było prawie 55 000 przypadków zachorowań na odrę w Polsce.

Kolejny wykres przedstawia zachorowania na odrę w krajach Unii Europejskiej od 2006 do 2014 roku. W roku 2010 i w 2011 mieliśmy prawdziwą miniepidemę odry w całej Europie. Jednak wtedy nikt nie nakręcał masowej histerii. Dlaczego? Bo nie było prężnie działających przeciwników szczepień, nie chcących napędzać zysków producentom?

Fakty i mity o epidemii odry,

zachorowaniach w Polsce i szczepionkach

MIT: Skutki uboczne szczepień albo nie występują albo zdarzają się niezmiernie rzadko, raz na milion przypadków.

FAKT: Większość powikłań po szczepieniach (tzw. NOP-ów – niepożądanych odczynów poszczepiennych) nie jest zgłaszana. A lekarze którzy je próbują zgłaszać, spotykają się z szykanami, są zwalniani z pracy, itp.

MIT: Działania niepożądane szczepień są raportowane i odnotowywane rzetelnie.

FAKT: Korporacje i cały system medyczny znalazły dużo możliwości i tricków, by tych działań niepożądanych nie raportować lub raportować ich dużo, dużo mniej. Rodzicom mówi się np, że wystąpienie alergii, astmy, padaczki i innych powikłań krótki czas po szczepieniu, to „przypadkowa koincydencja.” Wiele skutków ubocznych z zasady nie łączy się ze szczepieniami tylko mówi, że to są niezależne od szczepień choroby.

MIT: Praktycznie udało się wyeliminować choroby zakaźne dzięki szczepieniom.

FAKT: Jest to chyba największa bzdura przemysłu szczepionkowego i jego lobbystów. Po pierwsze, choroby takie jak polio udało się eradykować na wiele lat przed wprowadzeniem szczepień, dzięki większej higienie i polepszeniu warunków życia. Niektóre choroby, jak np szkarlatyna, wygasły same, choć nigdy nie było na nie szczepionki. Wiele chorób istnieje jednak do dziś i z tym się wiążą liczne kłamstwa medyczne.

MIT: 128 przypadków odry w Polsce w pierwszym półroczu 2018 roku to dużo.

FAKT: Tysiące dzieci rocznie i tak choruje na odrę. Taka sama ilość na świnkę, różyczkę, krztusiec. Oficjalnie diagnozuje się na przykład tylko 62 przypadki odry w 2017 roku. Jak to w ogóle możliwe!? Dzieje się tak, bo tak zmanipulowano kryteria diagnostyczne tych chorób, by diagnozować ich jak najmniej. Natomiast gdy trzeba wywołać sztuczną panikę medialną, to diagnozuje się tych przypadków trochę więcej. Przykładowo: jeśli tuż po szczepieniu MMR (odra, świnka, różyczka) dziecko dostanie wysypki i objawów odry, to lekarz nie stwierdzi odry (sic!), by nie psuć hurraoptymistycznych statystyk. Jak podaje „Wikipedia”, u 10% dzieci po szczepieniu MMR m.in. na odrę pojawia się gorączka, złe samopoczucie i wysypka. U 5% pojawia się przejściowy ból stawów. No wypisz wymaluj objawy odry, lekkiej i łagodnej, dziecięcej choroby! Wielu ludzi podejmuje temat tego, że choć wirusy w szczepionkach nie są aktywne, to jednak mogą.. wywoływać objawy choroby, przed którą miały chronić! Rodzic idzie potem z takim dzieckiem do przychodni, a lekarz powie, że są to „nietypowe objawy nabierania odporności po szczepieniu” itp, choć dziecko ma pełnoobjawową odrę. Jak dziecko zachoruje na odrę kilka lat po szczepieniu, to lekarz wtedy powie, że szczepionka zapobiegła cięższemu przebiegowi choroby. Tak samo jest z krztuścem. Wg wielu lekarzy dziesiątki tysięcy ludzi w Polsce choruje na krztusiec, i to pomimo prawidłowo przeprowadzonych szczepień. Tylko w wielu przypadkach lekarz rodzinny powie, że objawy są zbyt nieswoiste by rozpoznać krztusiec. Organizm dziecka i tak zwalczy go sam, a dzięki takiemu kłamstwu można podreperować koncernom farmaceutycznym statystykę.

Kilka cytatów dr Wolfsona

Dr Wolfson zdemaskował epidemię odry z 2015 roku. Oto co sądzi o szczepionkach:

„Jako ojciec, lekarz i człowiek, boli mnie myśl o każdym chorym dziecku. Ale nie zamierzam narażać życia mojego dziecka na ryzyko, aby teoretycznie uchronić inne dziecko.”

„Formaldehyd, który jest składnikiem szczepionek, jest związany z białaczką (...) Znowu boli mnie to, że rodzice są takimi ignorantami, aby pozwalać ich dzieciom na jedzenie, picie, kąpiel i noszenie tych chemikaliów. Jednak nie ma nic gorszego, niż wstrzykiwanie tych trucizn bezpośrednio do organizmu.”

„Zadaniem numer jeden każdego rodzica jest ochrona ich dzieci. Moja żona jadła czyste organiczne Paleo w czasie ciąży. Mieliśmy poród domowy, dziecko karmione piersią przez trzy lata i spaliśmy w jednym łóżku z naszymi dziećmi. Unikamy niebezpiecznych produktów gospodarstwa domowego.”

„Nie ma szans, abyśmy wstrzykiwali im znane substancje rakotwórcze oraz aktywatory układu immunologicznego, dokładnie te same toksyny, które staramy się uniknąć w życiu. Przecież mówimy tu o rtęci, aluminium, formaldehydzie, antybiotykach, tkankach z abortowanych płodów ludzkich, tkankach zwierzęcych, glikolu etylenowym itp. Wszystko po to, aby zapobiec wirusom, takim jak odra i ospa wietrzna... Ospa wietrzna!”

Potężne korporacje sponsorujące ekspertów, naukowców, media, autorów, blogerów, youtuberów i komentatorów. Fakt czy mit?

Czy prawdą jest zmasowany lobbing farmacji? Odpowiem tak: marketing w internecie i w social media to FAKT. PR (public relations) to FAKT. Czarny PR, socjotechnika, NLP i inne, nieetyczne wpływanie na ludzi to FAKT. Zostało to wielokrotnie udowodnione, zdemaskowane, opisane. Nie jest to teoria spiskowa. Powiem Wam, jak to wygląda „od kuchni”, bo wiem trochę więcej, niż typowy autor-demaskator. Otóż specjalistów medycyny naturalnej (naturapeutów), którzy rzetelnie wykonują swoją pracę, zastrasza się i nęka w różny sposób. Medycyna oficjalna nie lubi konkurencji, a jej agentura w naszym kraju

jest wyjątkowo silna.

Istnieje ogromna siatka blogerów, autorów, youtuberów, którzy „zawodowo” oczerniają medycynę naturalną, propagują rządowo-korporacyjne „wersje oficjalne”. Zmawiają się oni na swoich tajnych grupach, by działać przeciwko naturapeutom, dietetykom i innym osobom zaangażowanym w pomaganie chorym, dla których medycyna akademicka nie ma żadnej oferty. Robi się wszystko, by ludzie zawiedzeni medycyną oficjalną nie mieli alternatyw w postaci naturapeutów. W Polsce przypomina to czasami sceny z filmów sensacyjnych klasy C.

Ciekawostką jest to, że już od 2009 roku pojawia się kilka całkowicie fałszywych argumenów-chwyłów, wymyślonych przez zwolenników szczepień. Wtedy byli to ludzie ze stajni TTDKN (Think Tank Do Kurwy Nędzy, stare dzieje, pozdrowienia dla kumatych). Wyznają oni wszelkie pro-rządowe i pro-korporacyjne, ale anty-społeczne „wersje oficjalne”. M.in. „wyznają”: szczepienia, GMO, farmację, retoryka anty-alternatywna, lewicowy liberalizm, agresywne i antyspołeczny neoliberalizm gospodarczy itp. Komu to służy? Elitom, korporacjom (także farmaceutycznym), miliarderom itp. Część z nich ma dziś bardzo profesjonalne, szeroko reklamowane i prężnie działające portale promujące nie tylko szczepienia, ale te „wersje oficjalne”.

To tylko i aż biznes. To tylko i aż kapitalizm. A tam gdzie duży zysk, tam jest też lobbing, cenzura, reklama, kłamstwa i brak etyki. Zaś odra to łagodna choroba wieku dziecięcego. Nie ma powodów do obaw.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org

Przypis

[1] Źródło grafiki to strona Szczepienia0dra.wordpress.com informująca w rzetelny sposób o odrze i rzekomej epidemii w

Polsce.